



The Holy See

KATECHEZA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA AUDIENCJA GENERALNA 25 stycznia 2017

r. [\[Multimedia\]](#)

Odwaga kobiet

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Wśród postaci kobiet, które przedstawia nam Stary Testament, wyróżnia się wielka bohaterka ludowa: Judyta. Nosząca jej imię księga biblijna opowiada o wielkiej kampanii wojskowej króla Nabuchodonozora, który panował w Niniwie i poszerzał granice cesarstwa, podbijając i podporządkowując sobie wszystkie ludy sąsiednie. Czytelnik rozumie, że ma przed sobą wielkiego, niezwyciężonego nieprzyjaciela, który sieje śmierć i zniszczenie; dociera też aż do Ziemi Obiecanej, zagrażając życiu synów Izraela.

Armia Nabuchodonozora pod dowództwem generała Holofernesa oblega bowiem położone w Judei miasto Betulia, odcinając dostęp do wody i osłabiając w ten sposób opór ludności.

Sytuacja stała się dramatyczna, toteż mieszkańcy miasta zwracają się do starszyny i proszą o poddanie się wrogom. Ich słowa wyrażają desperację: «A teraz już nie ma dla nas pomocy: Bóg sprzedał nas w ich ręce, aby nas powaliło przed nimi pragnienie i wielka nędza». Powiedzieli wręcz: «Bóg nas sprzedał»; tak wielka była desperacja tych ludzi. «Przywołajcie więc ich teraz i wydajcie całe miasta na łup ludziom Holofernesa i wszystkich jego sił zbrojnych» (*Jdt 7, 25-26*). Koniec wydaje się już nieunikniony, zdolność do tego, by pokładać ufność w Bogu się wyczerpała. Zdolność do tego, by pokładać ufność w Bogu się wyczerpała. A ileż razy stajemy w ekstremalnych sytuacjach, w których nie czujemy nawet zdolności do tego, by pokładać ufność w Panu. To niedobra pokusa! W paradoksalny sposób wydaje się, że aby uniknąć śmierci nie pozostaje nic innego, jak oddać się w ręce tych, którzy zabijają. Oni wiedzą, że żołnierze wejdą do miasta i będą je łupili, wezmą do niewoli kobiety, a potem zabiją wszystkich innych. To jest właśnie «skrajna sytuacja».

I w obliczu tak wielkiej desperacji przywódca ludu usiłuje dać skrawek nadziei: wytrzymajmy

jeszcze pięć dni, oczekując na zbawczą interwencję Boga. Lecz jest to nadzieja słaba, dlatego mówi: «Jeżeli dni owe miną i nie przyjdzie nam pomoc, uczynię stosownie do waszego życzenia» (7, 31). Biedny człowiek: nie miał wyjścia. Pięć dni zostaje dany Bogu — i tu jest grzech — pięć dni zostaje dany Bogu na to, by zadziałał; pięć dni oczekiwania, lecz już z perspektywą końca. Dają Bogu pięć dni, by ich wybawił, lecz wiedzą o tym, że nie ufają, spodziewają się najgorszego. W rzeczywistości już nikt, w ludzie, nie jest zdolny do tego, by mieć nadzieję. Byli zdesperowani.

I w tej sytuacji na scenie pojawia się Judyta. Wdowa, kobieta obdarzona wielką urodą i mądrością, przemawia do ludu językiem wiary. Jest odważna i otwarcie karci lud (mówiąc): «Wystawiliście Boga Wszechmogącego na próbę (...) bracia, nie pobudzajcie do gniewu Pana, Boga naszego. Gdyby nawet nie zechciał nam pomóc w tych pięciu dniach, to ma On moc obronić nas w tych dniach, w których zechce, albo zgubić nas na oczach naszych wrogów. (...) Oczekując od Niego wybawienia, wzywajmy pomocy dla nas od Niego, a On wysłucha naszego głosu, jeżeli Mu się to spodoba» (8, 13. 14-15. 17). Jest to język nadziei. Stukajmy do drzwi serca Boga, On jest Ojcem, może nas wybawić. Tej kobiecie, wdowie, zagraża, że się skompromituje w oczach innych! Ale jest odważna! Idzie naprzód! Moja opinia jest taka: kobiety są odważniejsze od mężczyzn. *[Oklaski w Auli]*.

I siłą proroka Judyta karci mężczyzn należących do jej ludu, by na nowo zaufali Bogu; spojrzeniem proroka widzi ponad ciasnym horyzontem, wskazanym przez przywódców, który pod wpływem strachu wydaje się jeszcze bardziej ograniczony. Bóg zadziała z pewnością — twierdzi — podczas gdy proponowanie pięciu dni oczekiwania jest sposobem na to, by Go wystawić na próbę i by uchylić się od Jego woli. Pan jest Bogiem zbawienia — i ona w to wierzy — niezależnie od tego, jaką przyjmie ono formę. Jest wybawieniem uwolnienie od nieprzyjaciół i pozwolenie, by żyć, lecz w Jego nieprzeniknionych planach może być też wybawieniem wydanie na śmierć. Jako kobieta wiary, ona to wie. Znamy też koniec, wiemy, jak się ta historia skończyła: Bóg wybawia.

Drodzy bracia i siostry, nie stawiamy nigdy Bogu warunków, pozwólmy natomiast, by nadzieja pokonała nasze lęki. Pokładanie ufności w Bogu oznacza, że przyłączamy się do Jego zamysłów, niczego nie żądając, godząc się również na to, by Jego zbawienie i Jego pomoc przyszły do nas w sposób różniący się od naszych oczekiwań. Prosimy Pana o życie, zdrowie, uczucia, szczęście; i słusznie, ale trzeba mieć świadomość, że Bóg potrafi wydobyć życie również ze śmierci, że można doznać pokoju również w chorobie i że można znaleźć pogodę nawet w samotności, a błogosławieństwo w płaczu. Nie do nas należy uczenie Boga, co ma czynić, czego potrzebujemy. On wie to lepiej od nas i musimy Mu ufać, bo Jego drogi i myśli są różne od naszych.

Droga, którą wskazuje Judyta, jest ufność, oczekiwanie w pokoju, modlitwa i posłuszeństwo. Jest to droga nadziei. Bez pograżania się w łatwej rezygnacji, oznacza robienie wszystkiego, co możliwe, lecz zawsze zgodnie z wolą Pana, bo — jak wiemy — modliła się bardzo dużo, przemawiała długo do ludu, a potem odważnie sobie poszła, znalazła sposób, by zbliżyć się do przywódcy wojska i zdołała uciąć mu głowę, poderżnąć mu gardło. Jest odważna w wierze i w

uczynkach. I zawsze szuka Pana! Judyta ma bowiem swój plan, wprowadza go w życie i wiedzie lud do zwycięstwa, zawsze jednak w postawie wiary osoby, która godzi się na wszystko, co pochodzi z ręki Boga, bo jest pewna Jego dobroci.

I tak, kobieta pełna wiary i odwagi przywraca siłę swojemu ludowi, który znalazł się w śmiertelnym niebezpieczeństwie, i prowadzi go drogami nadziei, wskazując je również nam. A my, jeśli poszukamy w pamięci, ile razy słyszeliśmy mądre, odważne słowa od osób prostych, od prostych kobiet, o których myśli się — bez lekceważenia — że niewiele wiedzą... Lecz są to słowa mądrości Boga! Słowa babć... Ileż razy babcie potrafią powiedzieć słuszne słowo, słowo nadziei, bo mają życiowe doświadczenie, wiele cierpiały, zawierzyły Bogu i Pan obdarza nas tą pełną nadziei radą. I kiedy pójdziemy tymi drogami, radością i światłem paschalnym będzie zawierzenie się Panu słowami Jezusa: «Ojcze, jeśli chcesz, zabierz ode Mnie ten kielich. Wszakże nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie» (Łk 22, 42). I to jest modlitwa mądrości, ufności i nadziei.

Do Polaków:

Serdecznie pozdrawiam polskich pielgrzymów. Drodzy bracia i siostry, w życiowych doświadczeniach nie stawiamy Bogu warunków. Pozwólmy, aby nadzieja przewyciężyła nasze lęki. Ufność w Bogu polega na tym, że godzimy się, aby realizowały się Jego plany, wiedząc, że Jego zbawienie i Jego pomoc dotrą do nas, czasem w sposób odmienny od naszych oczekiwań. Słusznie prosimy Pana o życie, o zdrowie, o miłość i szczęście. Trzeba jednak zaufać, że Bóg może wzbudzić życie nawet ze śmierci, że można doświadczyć pokoju nawet w chorobie, że może istnieć pokój duszy nawet w samotności, a szczęście również we łzach. Niech Boże błogosławieństwo stale wam towarzyszy!